

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), piątek, dnia 2 listopada 1934 r.

Nr. 251

DZIEŃ ZMARŁYCH

Kościół rzymsko-katolicki obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych na cześć tych świętych i męczenników Chrystusowych, których imiona pozostały nieznane i których pamięć nie obchodzi się oddzielnie.

Początki tego święta sięgają VII wieku, czasów papieża Bonifacego IV. W Rzymie istniała wówczas świątynia zwana Panteonem poświęcona cześć wszystkim bogów. Gdy Panteon przeszedł do rąk chrześcijan, stał się miejscem cześć prawdziwego Boga i pierwszych męczenników, których szczątki złożono do tej świątyni. W roku 737 papież Grzegorz III zbudował przy kościele św. Piotra kaplicę poświęconą Zbawicielowi, N. Marii Pannie, apostołom i „wszystkim sprawiedliwym, spoczywającym wszędzie na całej ziemi”. Gdy ukończono budowę kaplicy, papież ustanowił sobie święto na cześć Boga, apostołów i męczenników.

Od IX. wieku począwszy, uroczystość Wszystkich Świętych obchodzona już była powszechnie na całym Zachodzie. Panieże pragnąc podnieść znaczenie tego święta, postanowili, by wierni przygotowywali się do niego dniem postu i aby obchodzono jego oktavę.

Uzupełnieniem uroczystości Wszystkich Świętych jest Dzień Zaduszny, w którym Kościół ofiarowuje Bogu uroczyste modły za wszystkie dusze cierpiące w czyśćcu. To nabożeństwo za zmarłych, obchodzone nazajutrz po dniu Wszystkich Świętych, ustanowił światobliwy opat Odillon we Francji, w r. 998 za poradą bogobojnego pustelnika, który żywił specjalny kult dla zmarłych. Zwyczaj obchodzenia Dnia Zadusznego przeniósł się wnet do innych klasztorów i wkrótce rozszerzył się na cały świat katolicki.

Już od wczoraj dnia poprzedniego odprawiają się po kościołach nabożeństwa za dusze zmarłych. Lud odwiedza gromadnie cmentarze, przybiera groby i pali na nich światła po usiach zaś w Dniu Zadusznym praktykowane są różne ciekawe obrzędy.

Narada amb. Chłapowskiego z min. Laval'em

Paryż. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Laval przyjął we wtorek popołudniu ambasadora Chłapowskiego i rozmawiał z nim dłuższy czas. Po wyjściu ambasadora Polski przybył do ministra przedstawiciel Sovietów. (K.)

RZĄD ZŁOŻYŁ W SEJMIE

PRELIMINARZ BUDŻETU NA ROK 1935/36

Warszawa (PAT). Wczoraj wpłynął do Sejmu projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetu na r. 1935-36. Preliminarz opiewa po stronie dochodów na sumę 1.983.743.700 zł, po stronie wydatków na 2.132.861.800 zł i zamyka się niedoborem w sumie 149.117.900 zł.

W porównaniu do budżetu na r. 1934-35 nie zaszły zmiany w budżecie Min. Spraw Wojskowych, natomiast w innych resortach zaszły pewne zmniejszenia, nieznacznemu zaś powiększeniu uległ budżet Min. Przem. i Handlu ze względu na wydatki morskie.

W pozycji wydatków preliminarz budżetu zawiera wydatki na różne inwestycje w sumie blisko 377 mil. zł. Na pokrycie wydatków służą dochody zwyczajne w sumie 1.851.106.700 zł i nadzwyczajne w kwocie 132.637.000 zł, w szczególności dochody ad-

ministracji państw. w kwocie 1.273.493.700 zł, wpłaty do skarbu państwa przedsiębiorstw i zakładów państwowych 67.371.000 zł, wpłaty do skarbu państwa monopolii państwowych 630 milj. i wpłaty do skarbu państwa funduszy państwowych w kwocie 12.879.000 zł. W sumie 630 milj. wpływów z monopolii przypada m. in. 46,5 milj. na monopol solny, 330 milj. na monopol tytoniowy.

Projekt ustawy skarbowej przewiduje, że o ile wydatki nie mają pokrycia w przewidzianych dochodach, będą pokryte z rezerw skarbowych względnie w drodze operacji finansowych. W jednym z artykułów projekt ustawy skarbowej przewiduje subwencje na pomoc krajowej produkcji filmowej do wysokości rzeczywistych dochodów, osiągniętych z opłat za zezwolenie na publiczne wyświetlanie filmów.

BEZAPELACYJNE ZWYCIESTWO BBWR W WYBORACH GROMADZKICH NA POMORZU

Warszawa (PAT). Pełny obraz wyników wyborów do rad gromadzkich na terenie województwa pomorskiego przedstawia się następująco:

Łączna ilość gromad posiadających rady na terenie województwa wynosi 1283 (powiat brodnicki — 73, chełmiński — 70, chojnicki — 87, działdowski — 67, grudziądzki — 83, kartuski 113, kościerski — 85, lubawski — 87, świecki — 121, tczewski — 68, toruński — 82, tucholski — 64, wąbrzeski — 61).

Gromady te wybierały ogółem 18233 radnych.

Po dokonaniu rozdziału mandatów z list kompromisowych na poszczególne stronnictwa oraz po dokonaniu wyborów w gromadach, w których kompromis nie miał miejsca, przypada na rzecz BBWR i sympatyków 11986 radnych, co wynosi około 66%, czyli 2/3 ogólnej liczby radnych.

Stronnictwo Narodowe uzyskało 2485 mandatów (13%), NPR 1079 mandatów (5%), bezpartyjni 945 mandatów 5%, Stronnictwo Ludowe — 220 mandatów, PPS — 41, Ch. D. 15, Niemcy łącznie — 1408 mandatów (7%).

3 mandaty w powiecie starogardzkim nie zostały dotychczas obsadzone. Pozatem w jednej z gromad w powiecie chełmińskim, w jednej w powiecie lubawskim wybory odbyły się w terminie późniejszym.

HITLER SZUKA POROZUMIENIA GOSPODARCZEGO Z FRANCJĄ?

Paryż, (PAT.) Berliński korespondent „Intransigeant” sygnalizuje kursujące w tamtejszych kołach politycznych pogłoski o ważnych rozmowach, jakie miały miejsce ostatnio wśród członków rządu. Rozmowy te pozostawać mają w związku z zamiarami kanclerza Hitlera ponowienia propozycji, mających na

celu porozumienie z Francją. W Berlinie, zdaniem dziennika, przywiązywać mają wielką nadzieję do tego rodzaju porozumienia, któreby mogło przedewszystkiem doprowadzić do uregulowania zagadnień gospodarczych, zwłaszcza do uregulowania spraw surowców.

JAK W WIELKOPOLSCE WALCZY SIĘ ZE SKUTKAMI POŻARÓW I GRADOBICIA

Na marginesie publikacji p. t. „Statystyka Zakładu Ubezpie. Wzajemnych w Poznaniu za r. 1933“

Uboga nasza statystyka regionalna wzbogaciła się ostatnio o cenną publikację, mianowicie „Statystykę Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu za rok 1933“. Publikacja ta, doskonała zredagowana i przejrzyste ułożona, nie ma na celu oceny operacji Zakładu, tem bowiem zajmuje się osobno wydane sprawozdanie rachunkowe, niemniej jednak trudno byłoby odmówić sobie przyjemności stwierdzenia, że ogłoszone ostatnio dane statystyczne — mimo swą oschłość cyfrową — dają świadectwo owocnej działalności wymienionego zakładu ubezpieczeń majątkowych.

INSTYTUCJA, ROZRZASTAJĄCA SIĘ MIMO KRYZYSU

Jest rzeczą powszechnie znaną i oficjalnie stwierdzoną w „Roczniku P. U. K. U.“, że naogół w Polsce kryzys gospodarczy zaznaczył się w dziedzinie ubezpieczeń majątkowych pod postacią zmniejszenia się liczby polis. Jest to objaw zrozumiały: bieda trapi wszystkich, zmuszając do oszczędności na wszystkich odcinkach, a więc i w zakresie asekuracji.

Chwalebny wyjątek stanowi pod tym względem poznański Z. U. W., w którym ilość ubezpieczonych nie spadła w ub. roku lecz wzrosła, i to na obszarze Woj. Poznańskiego, w dziale ogniowym z 171 798 ubezpieczonych w r. 1932 na 172 963 w r. 1933, zaś w dziale gradowym z 6 316 na 6 450. Coprawda w tym samym czasie, w dziale ogniowym suma ubezpieczenia zmalała z 5 462 na 5 049 mln., zł., co jest zrozumiałą konsekwencją spadku wartości obiektów asekurowanych, niemniej jednak w dziale gradowym zarówno suma ubezpieczenia, jak i obszar ubezpieczony wzrosły: pierwsza z 35,5 na 36,9 mln. zł., druga z 100 tys. ha na 118 tys. ha.

Cytowaliśmy powyżej dane dot. województwa poznańskiego. Tymczasem od roku 1933 do obszaru działania poznańskiego Z. U. W. należy również i Pomorze. Niestety, znaczenie porównawcze, analityczne posiadają tylko dane dot. Wielkopolski, bowiem poprzedzone są cyframi odnoszącymi się do lat 1931 i 1932. Tymczasem dane dot. Pomorza, jako ogłoszone poraz pierwszy, mają znaczenie sprawozdawcze, orientacyjne. Dopiero w następnych latach, gdy uformuje się szereg cyfr o wartości retrospektywnej, będzie można śledzić rozwój działalności Z. U. W. na Pomorzu. Należy ufać, że będzie on korzystny; do zrobienia na tym terenie pozostaje wiele, co wynika choćby tylko z porównania dwóch cyfr: średnia składka powiatowa w Poznańskim w roku 1933 w dziale ogniowym wyniosła 241 tys. zł., a na Pomorzu 128 tys. zł.; poczęści różnica ta tłumaczy się odmienną strukturą na dwóch tych województw, jednak główną przyczyną wydaje się tkwić w mniejszej dynamice rozwojowej zlikwidowanego Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń, w ub. roku wcielonego do Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu. Nawiasem warto zanotować, jakę rolę pełnił dla Poznania fakt, iż zakład poznański pokrył deficyt b. Pom. Stow. Ubezpieczeń w wysokości 1 140 000 zł., mimo to wnosząc do scalonego Zakładu ładne wiano pod postacią rezerwy 10 600 000 zł. Jak stąd wynika, Pomorze zyskało na tych „zaślubinach“ asekuracyjnych!

O POŻARACH I GRADOBICIU ORAZ ICH SKUTKACH

Piszący te słowa musi szczerze przyznać się do skrytej myśli, z jaką wertował omawiane sprawozdanie statystyczne. Chodziło mu o to, żeby stwierdzić, ile też odszkodowania dał Zakład ubezpieczonym? Przecież tyle się słyszy o przykrościach i trudnościach, na jakie natrafiają ubezpieczeni, gdy ich dotknie zrządzenie losu i gdy muszą zwrócić się do swojego towarzystwa asekuracyjnego o pomoc. Jak ta sprawa przedstawia się w rzeczywistości? Co mówią cyfry?

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że r. 1933 był dla omawianych działów ubezpieczeń korzystny. Ogólna ilość pożarów w Poznańskim wyniosła w roku 1933 — 1 830 (w roku 1932 —

1 883). Szkody stąd wynikłe wyniosły w roku 1933 — 5 672 tys. zł. (w roku 1932 — 6 420 tys. zł.). Szkodowość — znakomita! Podobnie zresztą jak w dziale gradowym, gdzie ilość szkód w r. 1932 wyniosła 816, zaś w roku 1933 tylko 292. Co się zaś tyczy interesującej nas kwestji stosunku szkody do odszkodowania wymowna jest następująca tabliczka dot. Poznańskiego w roku 1933 (w tysiącach złotych):

Dział ogniowy: szkoda — 4 974; — odszkodowanie: 4 604

Jak z powyższych danych widzimy, stosunek odszkodowania do szkody jest bardzo wysoki. Ubezpieczeni nie mają powodu skarżyć się na Zakład. Okazał im należyta pomoc.

BUDOWNICTWO W WIELKOPOLSCE POLEPSZA SIĘ!

Żałujemy, że z braku miejsca nie możemy szczegółowiej zanalizować omawianej publikacji. Obejmuje ona poważny odcinek nie tylko dziedziny ubezpieczeń, ale wogóle naszego gospodarstwa regionalnego. Dowodem tego taki naprzykład szczegół.

Tablica nr. 9 podaje wyniki statystyki według rodzajów budowy. Wynika z niej, że — o ile już w roku 1932 portfel ubezpieczeniowy Z. U. W. wykazywał przesunięcie się ku ryzykom lepszym, masywnym i twardo krytym, to w r. 1933 przesunięcie to uwidacznia się jeszcze wię-

cej. Objaw ten tłumaczyć należy nietylko poszukiwaniem nowych obiektów ubezpieczeniowych o lepszym ryzyku, ile polepszeniem się sposobu budownictwa w województwie poznańskim. Objaw ten naprowadza nam wspomnienie o znanej fakcie historycznym, iż właśnie dzięki publicznym ubezpieczeniom ogniowym (które u nas mają długą, bo 150-letnią tradycję), zachodnie województwa posiadają znacznie więcej budynków murowanych, niż je mają województwa wschodnie, a nawet centralne i południowe.

ZDROWY REGIONALIZM

Kończąc niniejszy szkic recenzji ze „Statystyki Z. U. W.“, z zadowoleniem reasumujemy ogólne nasze wrażenie. Zakład rozwija się! Ma to poważne znaczenie dla naszej gospodarki regionalnej, a to dla przyczyny następującej:

Ludność województw pomorskiego i poznańskiego płaci rocznie około 40 mln. zł. składek ogniowych, gradowych i życiowych. Te pieniądze wyciągnięte z życia gospodarczego musiałby wywołać próżnię i brak zasobów płatniczych, gdyby przynajmniej część ich nie pozostała w regionie. Jeśli więc bez ujemnych skutków nie można na stałe wywozić pieniędzy z obszaru, stanowiącego pewną całość gospodarczą, to dobrze się dzieje, że mamy w Poznaniu magnes, przytrzymujący składki asekuracyjne i dający ubezpieczonym pełnię korzyści

—oOo—

SOWIETY ZAPŁACĄ FRANCJI MONOPOLEM DOSTAW ZA USŁUGI, ODDANE W GENEWIE

Moskwa (tel. wł.). Organ Komisariatu dla spraw ciężkiego przemysłu „Za Industrializację“ przynosi na naczelnem miejscu wiadomość, iż rząd sowiecki zamierza uskuteniać w przyszłości swe zamówienia przemysłowe wyłącznie we Francji, z zupełnym ominięciem dotychczasowych dostawców, t. j. Niemiec i krajów anglosaskich.

W ten sposób Sowiety chcą odwdziżyć się Francji za jej wysiłki w sprawie przyłączenia Sowieców do Ligi Narodów oraz zbliżenia francusko - rosyjskiego i pragną po zacieśnieniu stosunków politycznych nawiązać niemniej ściśle stosunki gospodarcze z Francją.

Francja zażądała wydania Pawelicza

Paryż (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Charge d'affaires Francji, Dampierre zakomunikował rządowi włoskiemu żądanie ekstradycji Pavelicza.

Gęś w garnku każdego urzędnika

Królewiec (PAT.) Cała prasa litewska podaje, że Rada Ministrów rozpatrywała w dniu 26 bm. oryginalny projekt ministra rolnictwa w sprawie nakazania urzędnikom państwowym i komunalnym obowiązkowego zakupu w sezonie bieżącym pewnej ilości gęsi. Projekt przewiduje, by do każdego z 100 litów pobieranej pensji był przywiązany obowiązek kupienia 1—1½ gęsi. W ten sposób urzędnicy kupiliby ponad 200.000 sztuk gęsi i rozwiązany zostałby problem zbytu tego drobiu. Cena dużej gęsi na Litwie wynosi 4 lity.

Dymisja jugosłowiańskiego ministra

Paryż (PAT). Ag. Havasa donosi z Białogrodu: Min. sprawiedliwości Maximowicz podał się wczoraj do dymisji. Niezwłocznie potem zwołano posiedzenie Rady Min. Przyczyny dymisji dotychczas nieznane. Według krążących pogłosek mają one charakter osobisty.

Japenja kolonizuje forsownie Mandżurję

Moskwa (PAT.) Źródła sowieckie donoszą o forsownej kolonizacji wojskowej w Mandżurji, realizowanej przez czynniki japońskie. Poza rezerwistami japońskimi mają być, zwłaszcza w zachodniej części Mandżuko, stworzone osiedla emigrantów rosyjskich, organizowane na wzór kolchozów. Według tychże doniesień, kolonizacja ta miała wywołać wielkie wrzenie wśród chłopów mandżurskich, którzy mają masowo uciekać do Chin. Te same źródła donoszą o licznych japońskich ekspedycjach karnych przeciwko opornym chłopom.

STRASZNA SPOWIEDŹ KOCHANKI

WODZA SKRYTOBÓJCÓW CHORWACKICH

Paryski dziennik „Paris — Soir“ umieścił przed kilku dniami niezwykle sensacyjne wywiady z panią Jelką Pogorelec, dawną przyjaciółką Perceca, przywódcy terrorystów chorwackich organizacji „Ustasza“ w obozie Janka Pusztą na Węgrzech. Panna Pogorelec, która prowadzi szkołę tańców w Białogrodzie, podała bardzo ciekawe szczegóły ćwiczeń i przygotowań terrorystów do zamachów w obozie Janka Pusztą.

Wskutek tych rewelacyjnych zeznań, terrorysty postanowili

zglądzić z świata

niewygodnego świadka swojej działalności i wysłali nawet do Białogrodu swoich ludzi, których ślad pobytu odkryła policja jugosłowiańska.

CO MÓWI PIĘKNA JELKA?

Jelka Pogorelec — tak się nazywa przyjaciółka Perceca — jest to dwudziestoletnia bardzo piękna dziewczyna, z zawodu nauczycielka tańców. Mieszka w Białogrodzie i utrzymuje swą szkołę w domu stojącym naprzeciw zamku królewskiego.

Poznała Perceca w r. 1929 i po krótkiej znajomości nawiązała z nim bliskie stosunki. Miała wtedy lat 16. Poznanie nastąpiło w Zagrzebiu, gdzie Percec kierował partją „frankistów“, dążącą do oderwania Chorwacji od Jugosławii i odbudowania monarchii habsburskiej.

Sielanka nie trwała zbyt długo. Policja wpadła na trop zagrzebskiego spisku i Percec musiał uciekać na Węgry, a stamtąd do Wiednia. Po jakimś czasie do Wiednia sprowadził swą kochankę.

— Kochałam go — mówi piękna Jelka.

Spędziewałam się dziecka.

Obiecał się ożenić. Czyż mogłam nie towarzyszyć mu na wygnaniu?

W Wiedniu Percec otoczył swą kochankę wielkim przepychem. Kiedy go pytała skąd na to wszystko bierze pieniądze, odpowiedział:

Co cię to wszystkie obchodzi? Sa rzeczy, których nie potrafisz zrozumieć.

O swej działalności rewolucyjnej opowiedział Percec kochance dopiero później, gdy przyszło dziecko na świat. Zaufał jej całkowicie i zrobił z niej swoją sekretarkę. Pisała mu różne listy i raporty. Listy te były przeważnie adresowane do Pavelica i do doktora Jelca, przywódcy emigrantów chorwackich w Niemczech. Głównym wodzem całej emigracji chorwackiej, rozsianej po świecie, był Pavelic.

Jelka opowiada o wszystkim szczegółowo, obciążając bardzo swego przyjaciela.

TAJEMNICZA ROLA DYPLOMATÓW

Mówi o najdrobniejszych szczegółach sprzysiężenia i działalności terrorystycznej, mówi o przygotowaniu do zamachu na króla Aleksandra.

— Pieniądze na działalność wywrotową — mówi Jelka — organizacja chorwacka otrzymuje od dwóch dyplomatów zagranicznych. Od nich dostawali spiskowcy fałszywe paszporty. Mieszkanie w Wiedniu wynajmował Percec na nazwisko pewnego dyplomaty. W mieszkaniu

fabrykowano bomby.

które wysyłano samochodem do Klagenfurtu, do niejakiego Singera, stamtąd ku granicy ju-

Panna Pogorelec znajduje się obecnie pod opieką dwóch agentów cywilnych, którzy czuwają nad nią dniem i nocą.

Jak wiadomo Perceca aresztowano w Leodjum. Ma być on obok Pavelica i Kwaternika głównym filarem spisku i całego terrorystycznego ruchu chorwackiego. Oprócz wywiadu z p. Pogorelec udało się korespondentowi „Paris — Soir“ zdobyć drugi, niezmiernie ciekawy wywiad z dawnym przywódcą komitadzów grupy Protogerowa, ukrywającym się pod nazwiskiem Krum. Ów Krum podał sensacyjne szczegóły o

osobie mordercy króla Aleksandra

szoferze Georgiewi (Kelemanie).

W dniu dzisiejszym podajemy oba wywiady. Posłuchajmy:

jugosłowiańskiej przewożono je koleją.

— Kiedyś w sprawie tych transportów oświadczył jeden z dyplomatów:

ZAMACHOWIEC — SZPIEGIEM

W Budapeszcie Percec otrzymywał od jakichś informatorów wiadomości o wojskowych tajennicach Jugosławii. Wiadomości te przepisywała Jelka na maszynie, a Percec wręczał je dyplomatom, względnie osobom przez nich wskazanym.

W r. 1931 Percec wraz z kochanką wyjechał na fermę w Janka Pusta. Fermę tę kupiono specjalnie dla Perceca i leżała ona bardzo blisko granicy jugosłowiańskiej. Tu przyjeżdżali bardzo często emigranci chorwaccy, niektórzy aż z Ameryki Południowej. Dostawali się na fermę nocą w małych łódkach.

Na obszernym majdanie, niedaleko osiedla Perceca odbywały się ćwiczenia wojskowe.

Manekin króla Aleksandra

Percec własnoręcznie sfabrykował manekin przedstawiający króla Aleksandra. Do tego manekina strzelali spiskowcy, ćwicząc się we władaniu krótką bronią palną. Percec był mistrzem w strzelaniu. Zawsze trafiał w głowę i w serce manekina.

W Jankapusta przebywał Percec zgóra rok. Następnie wyjechał do Belgii i do Francji, a Jelka pojechała do Sofji.

BUNT SPRZYSIĘŻONYCH

Po powrocie z podróży Percec sprowadził znowu Jelkę do Jankapusta. Atmosfera była niespokojna. Groził bunt wśród sprzysiężonych. Percec obawiał się, że go zabiją.

Kończąc swoje wywarczenia, oświadczyła Jelka Pogorelec:

W gazetach widziałam fotografie Benesza i Nowaka, których oskarża się o udział w zamachu na króla Aleksandra. Nowak — Fronimir Pospiszil. Był on w Jankapusta i chwalił się, że zabił jakiegoś redaktora gazety zagrzebskiej. U nas na fermie był szoferem. Podczas buntu emigrantów w Jankapusta był obrońcą Perceca i nie odstępował go ani na chwilę. Mogę w każdej chwili pojechać do Paryża i złożyć pod przysięgą zeznania przeciw Pospiszilowi.

Również drugi wywiad Kruma jest rewelacyjny.

GŁÓWNY „ZABIJACZ“

Krum znał dobrze Georgiewa i był jego przeciwnikiem, gdyż należał do innej grupy terrorystycznej.

Georgiew należał do organizacji promacedońskiej, która wykonała zamach w Marsylii.

— Trzebaby ukarać turystów jeżdżących do Jugosławii. Kiedy to mówił, miał na myśli organizację zamachów na pociągi jugosłowiańskie.

Jelka nie należy do typów bohaterki, nie jest ona typem kobiety spiskowca.

— Jeśli chodzi o mnie — skarży się Jelka — drżałam w dzień i w nocy, bojąc się że bomby mogą wybuchnąć u nas. Prosiłam nieraz Perceca, ażeby porzucił swój niebezpieczny zawód. Groziłam mu nawet raz, że zrobię doniesienie do policji. Wtedy spojrzał na mnie zimno i twardym głosem powiedział:

Jeśli piśniesz słowo,

zginiesz tego samego dnia.

Wreszcie policja austriacka sama wysłała terrorystów i wypędziła ich z kraju. Percec przeniósł się do Budapesztu, gdzie wynajął wielkie mieszkanie i żył szeroko, wydając **dużo pieniędzy**. Jelka Pogorelec towarzyszyła mu nadal, pełniąc funkcję sekretarki.

Skrytobójczy strzał.

— Czy znał pan Georgiewa? — zapytał korespondent Kruma. — Co może pan o nim powiedzieć?

— Tak, znałem go. Był jednym z naszych głównych wrogów.

To on zamordował naszego przywódcę Protogerowa. Georgiew zamordował naszego przyjaciela Domalewskiego, w chwili, gdy ten zasadał drzewko w swoim ogrodzie.

Z zdołał on jednak uciec z więzienia, lecz pozostał w Sofji, gdzie został szoferem przywódcy organizacji macedońskiej Vazchi.

Nazywano go zawsze „Władca szofer“.

„Karjera“ mordercy.

— W jaki sposób wszedł do organizacji macedońskiej?

— Jak wielu innych jego pokroju. Działo się to tak: Jakś bezrobotny przyjeżdża do jakiegoś miasta w Bułgarii. Pewnego dnia przyjaciele ofiarowują mu pracę, naprzykład kursora partyjnego w Macedonii. Pozwalają mu zbierać pieniądze, potem kuszą go w rozmaity sposób do robienia nadzwyczajnych wydatków. Pewnego dnia żądają od niego rachunku. Kiedy stwierdzają brak pewnej sumy, organizacja odbywa nad nim sąd i

skazuje go na śmierć.

Skazany błaga przywódcę o przebaczenie. Przywódca zgadza się przebaczyć mu, ale wciela go w szeregi tych, którzy mają być wyszkoleni jako mordercy polityczni. Pewnego dnia wyznaczają go do popełnienia zbrodni

Georgiew wykazał tak wybitne zdolności w organizacji zamachów, że przywódca organizacji macedońskiej zrobił go swoim osobistym adjutantem. Georgiew był jednym z największych zamachowców, jednym z mistrzów w zabijaniu ludzi.

POGŁOSKI O ZAMACHU BOMBOWYM NA KRÓLA BORYSA BUŁGARSKIEGO

KRÓL ZASTĄPIŁ OSOBISCIE PORANIONEGO MASZYNISTĘ I DOPROWADZIŁ POCIĄG DO CELU



KRÓL BORYS

Londyn, (Tel. wł.) Korespondent „Daily Mail” w Sofji przynosi sensacyjną wiadomość o dokonaniu zamachu na pociąg, którym król Borys jechał do Warny. Król wyszedł z zamachu cało. Według wiadomości „Daily Mail” w węglarce przy lokomotywie ukryta była maszyna piekielna, która eksplodowała w pobliżu Strezica, mniej więcej 130 km. od Warny. Król, który jak wiadomo, często dla przyjemności bawi się w maszynistę i prowadzi sam lokomotywę, po eksplozji udał się po stopniach wagonów do lokomotywy i doprowadził pociąg do najbliższej stacji, ponieważ kierowca lokomotywy został ciężko ranny.

Przy rewidowaniu węglarki znaleziono zegar, który spowodował eksplozję maszyny piekielnej. Panuje przekonanie, że bomba podłożona została już w Sofji. Wśród personelu kolejowego i w kołach komunistycznych poczyniono wiele aresztowań.

Potwierdzenia urzędowego tej wiadomości niema. Inne pisma angielskie, oraz Reuter podają, że chodziło tylko o zapalenie się węgla w węglarce (Hr.)

Wiedeń, (Tel. wł.) Z Sofji donoszą: W sprawie pogłoski o rzekomym zamachu na pociąg, wiozący króla Borysa z Sofji do Warny

Niepowodzenie płk. Fitzmaurice

Londyn, (PAT) Fitzmaurice o godz. 10 min. 5 powrócił do Lympe z powodu uszkodzenia podwozia. W chwili gdy lotnik spostrzegł uszkodzenie aparatu znajdował się nad Brukselą.

Londyn, (Tel. wł.) Do Melbourne przybył we wtorek o godz. 1,55 (czas europ.) dalszy samolot z biorących udział w wyścigu, a mianowicie aparat braci Stodart. (Ar.)

Kaukaz, kraj długowieczności

Moskwa (PAT.) W Abchazji (Kaukaz północny) znaleziono trzech starców, z których jeden liczy 152 lata i ma 100-letniego syna, drugi — 130 lat i 75 osób potomstwa, trzeci zaś — 126 lat. Jest to przypuszczalnie kraj najbardziej długowiecznych ludzi.

POSEŁ POLSKI U TURECKIEGO MINISTRA.

Z Ankarę donosi (PAT.): Ambasador Rzplitej w Ankarze p. Potocki przyjęty został przez tureckiego ministra spraw zagranicznych Tawfik Ruszdi Beja, z którym odbył dłuższą konferencję.

donoszą urzędowo, że chodziło tylko o zapalenie się lokomotywy wskutek zbyt dużego rozgrzania się osi. Wszystkie wiadomości o wybuchu bomby są nieścisłe.

Lokomotywa zapaliła się w drodze do malej stacji Kessarowo i pociąg musiał się zatrzy-

mać. Gaszeniem ognia zajął się cały personel kolejowy pod osobistym kierunkiem króla Borysa.

Ponieważ maszynista w czasie pożaru porzył sobie ręce *doprowadził król Borys pociąg osobiście do Warny.* (Ł)

REGENT HORTHY, PIERWSZY MYŚLIWY SWOJEGO KRAJU

Budapeszt, w październiku.

O trzydzieści kilometrów od Budapesztu leży miejscowość Gödöllő, którą w roku zeszłym rozslawily dzenniki całego świata, ponieważ był to punkt zborny ostatniego „Jamboree” skautów. Rozciągają się tu wspaniałe, stare lasy, tworzące coś w rodzaju naturalnego parku, w centrum którego znajduje się zameczek myśliwski. Jest to węgierska Spała lub Wisła. Tutaj bardzo często zjeżdża na łowy Jego Eksceleńcja regent Węgier admirał Mikołaj Horthy, który należy do najwytrawniejszych i najbardziej zawołanych myśliwych swego kraju.

Niegdyś te dobra były własnością księcia Grassalkowicza, jednego z największych magnatów dawnych Węgier. Opowiadają, że raz jednego, przyjmując Marię Teresę u siebie, kazał wysypać najlepszą solą drogą, wiodącą do jego zamku, aby cesarzowa mogła przyjechać sankami w okresie pełnego lata.

Na wiosnę regenta Węgier i jego gości ściga do Gödöllő przelot bekasów. Myśliwi spędzają dwie lub trzy godziny wśród religijnej ciszy odwiecznych lasów, w których zakwitają pierwsze pąki w promieniach wiosennego słońca. Z nadejściem zmierzchu, gdy różnorodne szmery i śpiewy ptaków przestają zakłócać spokój lasu, jest tutaj jak w kościele. Modlitwę natury przerywają tylko charakterystyczne pogwizdywania tego rzadkiego ptaka, którego tak trudno jest upolować.

Z początkiem kwietnia zaczyna się polować na grubszego zwierza. Dobrze utrzymanymi ścieżkami bez najmniejszego szmeru myśliwi przebiegają zagajniki i polany, by zaskoczyć kozła, którego rogi w ogromnych ilościach ozdabiają ściany zameczku w Gödöllő.

Lato stanowi okres przerwy w polowaniach. Prace na roli, zbiory i zasiewy, ściągają regenta do jego posiadłości ziem. w Kenederes, należącej od długich wieków do rodziny Horthych i położonej w południowo-wschodniej części kraju. Administracja majątkiem i roboty polne niewiele pozostawiają czasu regentowi na polowania, za wyjątkiem krótkich „wypadów” na kuropatwy i przepiórki, w które obfitują tamtejsze strony.

W Kenederes admirał Horthy spędza pięć pierwszą połowę sierpnia. Pierwsze promienie słońca znajdują go już na nogach lustrującego majątek. Zamiłowany w koniach, posiada wielką stadninę i udaje się najpierw pomiędzy swoich ulubieńców. Gładzi czule i poklepuje młode źrebaki, które swymi nozdrzami wzdychają po jego kieszeniach w poszukiwaniu cukru lub marmelady dla nich przeznaczonych.

Specjalne trawy, które rosną w rozległych łąkach w okolicy Kenederes, wywierają bardzo korzystny wpływ na rozwój i siłę kości. Już przed wojną znana było na Węgrzech rzeczą, że najlepsze konie pod wierzch pochodzą ze stadnin rodziny Horthych. Zagospodarowanie majątku i postawienie go na wysokim poziomie jest w znacznej mierze zasługą samego admirała. Urodził się w Kenederes 60 lat temu i jeszcze w tym czasie duża część domeny stanowiły bagna, zaludnione przez dzikie kaczkę.

Po zlustrowaniu majątku i robót polnych reszta godzin przedpołudniowych poświęcona jest na sprawy państwowe. Co rana najważniejsze dokumenty przychodzą specjalną pocztą i są referowane regentowi przez jego adiutanta, który mu towarzyszy w tem ustroniu. Raz na tydzień

lub częściej, jeśli okoliczności tego wymagają, udaje się samochodem do Budapesztu celem wypełnienia obowiązków przywiązanych do swoich wysokich funkcji.

Jeżeli pogoda na to zezwala, regent i jego rodzina zażywają kąpiel w sadzawce parku. — Obok tej sadzawki znajduje się altana, w której admirał Horthy posiada małe atelier malarskie. Nie należy zapominać, że w młodości swej odbywał również studia malarskie i swego czasu, jako adiutant Franciszka Józefa I, wykonał nadezwyczajny portret cesarza w kostjumie myśliwskim. Ten portret wisi obecnie w gabinecie pracy regenta w Budapeszcie. Do dziś dnia, bawiąc w Kenederes, regent, zasiada od czasu do czasu do sztalugi malarskiej.

Jaak największy podatnik gminy Kenederes regent Horthy interesuje się żywo sprawami miejscowymi. Jest również członkiem miejscowego towarzystwa łowieckiego i w tym charakterze można go nieraz widzieć, jak z miejscowym nauczycielem, notariuszem i lekarzem poluje na kuropatwy w okolicznych polach.

Sezon myśliwski swój punkt kulminacyjny osiąga w połowie września podczas kilku tygodni jesieni. W tym okresie regent, który nie zna zmęczenia, jeśli chodzi o jelenia, wstaje co rano o godzinie 4-ej i w towarzystwie swego osobistego strzelca udaje się na miejsce polowania. Widzi się jego sylwetkę, odcinającą się na tle mgły porannej, jak zdąża bezszelestnie w kierunku, skąd lekkie tchnienia wiatru przyniosą odgłosy jelenich godów. Od czasu do czasu myśliwy zatrzymuje się, by sprawdzić swoją pozycję i wsłuchiwać się w ten jedyny w swoim rodzaju koncert; w chwili potem posuwa się dalej, cicho i zwinnie, wystrzegając się wszelkiego szmeru, któryby mógł spłoszyć wspaniałego zwierza.

Z czujnym okiem, bijącym sercem i palcami opartych na cynglu strzelby myśliwy jest już tylko o dwieście kroków, potem o sto, wreszcie o pięćdziesiąt kroków od swej zdobyczy. Na chwilę przystaje za pnem wiekowego dębu, by uspokoić rozdygotane nerwy i nacieszyć się tym rzadkim widokiem króla lasów wśród dam swego haremu. Potem pada nieomylny strzał i jeszcze jedna głowa jelenia dołącza się do kolekcji starego dworu w Kenederes, gdzie wiszą na ścianach rogi o dwunastu, czternastu albo nawet osiemnastu rozgałęzieniach.

Miesiąc listopad gromadzi gości regenta Węgier na polowaniach na zajace i bażanty, w które obfitują zagajniki Gödöllő. Jeśli chodzi o ilość zabitej zwierzyny polowania osiągają tu zawrotną cyfrę. Nie jest rzeczą rzadką, że w ciągu jednego polowania półtora tysiąca zajęcy pozostaje na placu. W ciągu jednego dnia w r. 1932 zabito 62 dzików. Ogólna ilość zabitej zwierzyny w ciągu ostatnich sześciu lat wynosi 68.418 sztuk, nie licząc 7.774 zwierząt szkodliwych.

W zimie, zazwyczaj pomiędzy Bożym Narodzeniem, a Nowym Rokiem, przychodzi kolej łowów na dziki, najgroźniejsza zwierzyna lasów węgierskich. Trzeba mieć niezawodne oko i nerwy ze stali, by polować na dzika. Otóż liczba trofeów myśliwskich tego rodzaju, jakie posiada regent Węgier, jest dowodem dostatecznie przekonującym, że obie te cechy są mu wrodzone.

Ważny od 1 listopada 1934

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

Wielkopolskiej Spółki Komunikacyjnej w Poznaniu

ul. Słowackiego 37 — tel. 66-30.
na koncesjonowanych liniach

Poznań — Pniewy — Lwówek
przez Tarnowo Podgórne — Bytyń

	tylko w dni powszednie			świ.		tylko w dni powszednie			
7.00	13.00	16.00	19.25	23.00	Poznań	8.30	14.30	17.25	21.00
7.42	13.40	16.40	20.05	23.40	Tarnowo	7.50	13.50	16.45	20.20
8.09	14.05	17.05	20.30	0.05	Bytyń	7.25	13.25	16.20	19.48
8.47	14.42	17.42	21.07	0.42	Pniewy	6.48	12.48	15.43	19.10
9.10	15.00	18.00	21.25	1.00	Lwówek	6.30	12.30	15.25	18.50

Poznań — Oborniki — Czarnków
przez Chludowo — Ludomy — Połajewo

	w dni powsz.		świ.		w dni powsz.		świ.
10.30	18.00	23.00		Poznań	8.30	9.30	16.00
10.45	18.15	23.15		Suchy Las	8.15	9.15	15.45
11.00	18.30	23.30		Złotkowo	8.00	9.00	15.30
11.15	18.45	23.45		Chludowo	7.45	8.45	15.15
11.30	19.00	24.00		Oborniki	7.30	8.30	15.00
11.55	19.25	0.20		Ludomy	7.00	8.00	14.30
12.15	19.45	0.40		Połajewo	6.40	7.40	14.10
12.35	20.05	0.55		Huta	6.20	7.20	13.50
13.00	20.30	1.10		Czarnków	6.00	7.00	13.30

Poznań — Oborniki — Tarnówko
przez Chludowo — Ludomy — Połajewo

	w dni powsz.		świ.		w dni powsz.		świ.
14.00	18.00	23.00		Poznań	8.00	11.30	
14.15	18.15	23.15		Suchy Las	7.50	11.15	
14.30	18.30	23.30		Złotkowo	7.35	11.00	
14.45	18.45	23.45		Chludowo	7.20	10.45	
15.00	19.00	24.00		Oborniki	7.00	10.30	
15.25	19.25	0.25		Ludomy	6.20	9.45	
15.45	19.45	0.45		Połajewo	6.05	9.30	
16.10	20.10	0.10		Tarnówko	5.35	9.00	

9349

Z DNIA

Ruch prawobieżny na kolejach.

W dniu 30 bm. rano wprowadzony został dwutorowy ruch kolejowy prawobieżny na prze-strzeni Zdołbunów w radomskiej dyrekcji kolejowej do Ożydowa w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

W związku z tem należy zaznaczyć, że tylko na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego ruch kolejowy odbywa się lewym torem. W reszcie państwa, podobnie jak i zagranicą, obowiązują ruch prawobieżny. Panuje prężne dążenie, aby w całym państwie zaprowadzić jednolity ruch prawobieżny. Nastęrcza to jednak duże trudności, ponieważ zmiana na ruch prawobieżny pociąga za sobą konieczność przebudowy aparatury sygnalizacyjnej i blokowej na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, co jest bardzo kosztowne.

Kot-podpalacz.

We wsi Głogowie w pow. kolskim wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Jana Kołodziej-skiego. Pastwa pożaru padła cała zagroda oraz zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą przeszło 45 tysięcy złotych.

Sprawcą pożaru był kot, któremu podczas wylegiwania się pod piecem zapaliła się sierść. Żywcem płonący kot wbiegł do stodoły powodując pożar.

Przeniesienie Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych.

Dyrekcja Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie zawiadania, że na skutek zarządzenia p. ministra oświaty Wydawnictwo zostało przeniesione ze Lwowa do Warszawy. We Lwowie pozostanie oddział, który będzie obsługiwał województwa południowo - wschodnie.

W związku z tem wszelkie zamówienia należy od dnia 1 listopada 1934 r. kierować pod adresem: Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych w Warszawie, ul. Chocimska 4.

Tasakiem zamordowała męża.

W Łodzi przy ulicy Młynarskiej 31-letnia Bronisława Nyk, w przystępie szału rzuciła się z tasakiem na swego męża — 36-letniego Jana

Nyka i zadała mu szereg straszliwych ciosów w głowę, piersi i ręce. Dogorywającego wywlokła na korytarz i tam położyła pod drzwiami jednego z sąsiadów. Dopiero po kilkunastu minutach jakiś lokator zobaczył ranego i wezwał Pogotowie które przewiozło Nyka w agonii do szpitala. Podłożem zbrodni były nieporozumienia rodzinne i alkoholizm męża, który od pewnego czasu żył z Nygową w separacji. Zabójczynię aresztowano i osadzono w więzieniu.

Spotkanie drwali z niedźwiedziem.

Z Wilna donoszą: W lasach kloniewskich, w rejonie Łunińca, zauważono zbliżającego się niedźwiedzia. Drwale, przerażeni widokiem niedźwiedzia, porzucili topory i uciekli. Przybyli na miejsce alarmu włościanie niedźwiedzia już nie zastali. W lasach wileńskich znajduje się jeszcze około 6 niedźwiedzi, które żyją spokojnie, unikając ludzi.

Odsłonięcie pomnika Jagiełły.

W niedzielę odbyło się w Działdowie odsłonięcie pomnika króla Władysława Jagiełły. Po nabożeństwach w kościołach katolickim i ewangelickim dyrektor miejscowego gimnazjum Biedrawa dokonał odsłonięcia pomnika, poddając go opiece miasta. Okolicznościowe przemówienia wygłosili m. in. kurator poznański Pollak, burmistrz miasta Działdowa p. Felski, poczem przed pomnikiem przedfilowały delegacje organizacji społecznych oraz młodzież szkolna.

Kara za miłosierdzie.

Bezdzietna żona porucznika wojsk polskich Tamara B. zaopiekowała się w swoim czasie niemowlęciem porzuconem na ulicy. Niemowlę zanie-siono do parafii wojskowej i ochrzczono, przy-czem porucznikowa B. wystąpiła jako matka, znajoma jej, Honoratę C., jako chrzestna. Niemowlę po dwu dniach zmarło. Sporządzono akt śmierci i pochowano je na cmentarzu jako dzie-co porucznikostwa.

Sprawa ta nagle nabrała rozgłosu i zajął się nią prokurator. Porucznikowej postawiono zarzut upozorowania porodu, bezprawnego ochrzce-

nia oraz sporządzenia świadectwa śmierci niemowlęcia niewiadomego pochodzenia. Akt oskarżenia obiał również i Honoratę C. jako współwinna. Obie złożyły wyjaśnienia, iż ochrzciły dziecko, a po śmierci sprawiły mu chrześcijański pogrzeb, albowiem niemowlę było w oplakany-m stanie, bliskie śmierci w chwili, kiedy niem-nikt się nie opiekował.

Sensacyjna ta sprawa, wyrosła ze sztywnych przepisów prawa, znajdzie się w sądzie nieba-wem.

Bandyta - usypiacz.

Policja trzech powiatów w Zagłębiu, Będzińskiego, Okuskiego i Zawierciańskiego od szeregu miesięcy daremnie ścigała nieuchwytnego bandytę - usypiacza, który grasował bezkarnie i rabował, stosując przytem znane jedynie w amerykańskim świecie przestępczym — narkotyki. Jeden z poszkodowanych Antoni Maciążek, którego sprytny bandyta uspiwszy, ukradł z 500 zł, postanowił na własną rękę schwytać i zdemaskować opryszka. Po kilkutygodniowych poszukiwaniach amator detektyw przychwycił wreszcie opryszka na jarmarku w Olkuszu. Policja przy aresztowanym znalazła małe ilości opium i kokainy. Przestępca nazywa się Jan Guzik i pochodzi z Będzina. Aresztowany złodziej - usypiacz stanął w ub. poniedziałek przed Sądem w Sosnowcu, po rozpoznaniu sprawy i przesłuchaniu świadków Guzik skazany został na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

RADJO

Piątek, dnia 2 listopada 1934 roku

Poznań — 6.45 Audycja poranna; 7.50 Koncert reklamowy; 10.00 (Warsz.) Transm. nabożeństwa z Katedry św. Jana; 11.57 Sygnał czasu — hejnał z wieży Marij.; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Koncert zesp. Zym. Grossmana; 12.45 Pogad. dla kobiet; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 D. c. koncertu Zymonta Grossmana; 13.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełd.; 15.45 Koncert muzyki dawnej w wyk. orkiestry Tow. Muzycznego; 16.45 Audycja dla chorych w opr. ks. Rekasza; 17.15 Koncert chóru męskiego „Harfa“ (Warszawa); 17.50 Skrzynka techniczna; 18.00 Przegląd teatralny; 18.10 Życie kulturalne art. i społeczne Poznania; 18.15 Recital fortep. Pawła Lewieckiego; 18.45 „Na legjonowym cmentarzu“; 19.00 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 D. c. recitalu organowego; 19.50 Warszawa — Wiadomości sportowe; 19.55 Wiadomości sportowe Poznań; 20.00 Jak spędzić święto?; 20.05 Prelekcja muz. wgl. prof. Stan. Niewiadomski (Transm. z Warszawy); 20.15 Koncert symfoniczny; Przerwa: Dz. wieczorny — Jak pracujemy w Polsce; 22.30 (Lwów) Recytacje poezji awangardy literackiej; 22.40 Chwilka propagandy przemysłu polskiego; 22.45 Koncert reklamowy; 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej; 23.05 „Pamięci dusz, które odeszły“ (kompleta za zmarłych w wyk. chóru żeńskiego „Gregorianum“)

Sobota, dnia 3 listopada 1934 r.

Poznań — 6.45 Audycja poranna; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu — hejnał z wieży Marij.; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Koncert zespołu Jana Różewicza; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert z płyt; 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Nowe nagrania płytowe; 16.30 „Teatr wyobraźni“ nadaje słuch dla dzieci pt. „Wszyscy się przesiadają“ Carey Grey'a w przekł. Wandry Peszkowej; 17.00 (Wilno) Nabożeństwo z Ostrej Bramy. Kazanie pt. „Pocieszycielka dusz czystych“; 17.50 „Dom i rodzina“ — O straconym czasie i punktualności; 18.00 „Przebieg poznański zabycie z przed ratusza“ (pog. histor.); 18.10 Życie kulturalne art i społeczne Poznania; 18.15 I-szy koncert z cyklu „Sonaty fortepianowe“ Beethovena w wyk. Leopolda Mucznera (fortep.) i Karol Stromenger (prelekcja); 18.45 (Kraków) Reportaż w oprac. Prof. Wł. Szafera z Inst. botan. „Życie społeczne roślin“; 19.00 (Warszawa) Utwory skrzypcowe w wyk. Stefana Hermana; 19.20 „W Kruszwicy nad Gopłem“ (odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie“ (Transm. na wszystkie rozgł. P. R.); 19.30 Pieśni w wyk. Włodzimierz Ja-rochowski (mezsopr.) przy fortep. prof. Franc. Łukasiewicz; 19.50 Wiadomości sportowe; 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?"; 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R.; 21.45 (Lwów) „Z powodu Zjazdu awangardy literackiej“ szkic literacki; 22.00 Chwilka propagandy przemysłu polskiego; 22.05 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej; 23.05 „Teatr wyobraźni“ w Łoży Szydłowcu nadaje „Lgarstwa myśliwskie“; 23.35 Muzyka z płyt gramof.; 24.00 (Warszawa) Muzyka taneczna.

GIEŁDA

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

żyto	16,—	16,25
usposobienie nadal wyczekujące		
Pszenica	16,—	16,50
usposobienie słabsze.		
Jęczmień browarowy	21,—	21,50
usposobienie spokoj		
Jęczmień 710--725 g/I	19,25	19,75
Jęczmień 680--690 g/I	17,75	18,25
usposobienie słabe		
Owies 15 t. p. P.	15,90	
Owies 15 t. p. P.	15,65	
usposobienie: stałe	15,50	15,75
Mąka żytnia I gat. 0--55% wł. w.	21,—	23,50
Mąka żytnia I gat. 0--65% wł. w.	19,50	22,—
Mąka żytnia II gat. 55--70% wł. w.	15,—	17,50
Mąka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	13,—	15,50
Mąka żytnia razowa 0--95% wł. w.	17,—	19,50
usposobienie spokojne.		
Mąka psz. gat. IA 0--20% wł. w.	29,25	32,25
gat. IB 0--45% wł. w.	27,25	27,75
gat. IC 0--55% wł. w.	26,25	26,75
gat. ID 0--60% wł. w.	25,25	25,75
gat. IE 0--65% wł. w.	24,25	24,75
gat. IIA 20--55% wł. w.	23,25	23,75
gat. IIB 20--65% wł. w.	22,75	23,25
gat. IID 45--65% wł. w.	20,25	20,75
gat. IIF 55--65% wł. w.	16,75	17,25
gat. IIIA 65--70% wł. w.	15,50	16,—
gat. IIIB 70--75% wł. w.	12,50	13,—
Otręby żytnie przem. stand.	10,25	11,—
pszenne, grube przem. stand.	10,75	11,—
pszenne średnie, przem. stand.	10,—	10,50
Otręby jęczmienna	11,—	12,50
Rzepak zimowy	40,—	41,—
Gorzyczka	51,—	55,—
Wyka latowa	26,00	28,00
Groch Victoria	41,—	45,—
Groch Folgera	32,—	35,—
Koniczyna czerwona surowa	140,—	160,—
Koniczyna biała	80,—	100,—
Koniczyna szwedzka	180,—	210,—
Koniczyna żółta odtłuszczona	70,—	80,—
Przełot	80,—	100,—
Tymoteusz	60,—	70,—
Rajgras angielski	80,—	90,—
Ziemniaki jadalne	2,20	2,50
Ziemniaki fabryczne za kilo %		12
Słoma pszenna luzem	2,25	2,45
Słoma pszenna prasowana	2,85	3,05
Słoma żytnia luzem	2,75	3,—
Słoma żytnia prasowana	3,25	3,50
Słoma owsiana luzem	3,—	3,25
Słoma owsiana prasowana	3,—	3,25
Słoma jęczmienna luzem	1,95	2,45
Słoma jęczmienna prasowana	2,85	3,05
Siano zwykłe luzem	7,25	7,75
Siano zwykłe prasowane	7,75	8,25
Siano nadnoteckie luzem	8,25	8,75
Siano nadnoteckie prasowane	8,75	9,25
Makuch lniany w taflach	17,—	17,50
Makuch rzepakowy w taflach	13,50	13,75
Makuch słoneczn. w taflach 42/43%	17,50	18,—
Srut Soja	21,—	21,50
Mak niebieski	38,—	41,—

Ogólne usposobienie: słabe.

Uwagi: Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 575 t., pszenicy 330 t., jęczmienia 142,5 t., owsa 38 t., maki żytniej 87,5 t., maki pszennej 7,5 t., otrąb żytnich 45 t., otrąb pszennych 40 t., grochu Victoria 70 t., maku niebieskiego 15 t., koniczyny białej 3 t., korzeni cykori 85 t., platków ziemniaczanych 60 t., ziemniaków jadalnych 225 t., ziemniaków fabrycznych 90 t.

Uwaga! Jęczmień browarowy najprzedniejszej jakości ponad notowanie.

Poznań, dnia 31 października 1934 r.

Giełda pieniężna w Warszawie

Neoфіcjalne notowanie na przedgiętdziu.

Warszawa. 31 b. m. godz. 13.15, tel. wł. Dolar 5.27., Bank Polski 5.26. Marka niemiecka 188.00.

Dewizy: Berlin 212.75, Gdańsk 172.75. Holandia 358.10, Londyn 26.40, Paryż 34.89. Szwajcaria 172.60.

Dolarówka 54.40. Akcje Banku Polskiego 96.75.

Akcje: Bank Polski 96.50 — 96.75 Lilpop 11.00 Norblin 29.25 Ostrowieckie seria 13 21.60 — 21.90. Tendencja utrzymana.

Tajemnica grobowca

(41)

Powieść sensacyjna

— A! to ty, mój drogi, jak się miewasz? od wieku cię nie widziałem, cóż się z tobą działo?

— Pracuję bardzo dużo — odpowiedział Maurycy.

— Zawsze w „Niedziadku“?

— Zawsze.

— Reporterem tam jesteś?

— Tak, ale prócz tego zajęty jestem pracą poważną. Pracuję nad dramatem, bardzo oryginalnym, całą noc dzisiaj nad nim spędziłem. — dodał i trzcinił.

— Wybornie! będziesz miał nasze oklaski urządzimy ci owację, co się zowie! Powodzenia doznasz wi i tego, ogromnego, tyś dla wszystkich tak sympatyczny. No, ale przecie nie po całych dniach i nocach siedzisz przy robocie?

— Naturalnie i jeśliśmy się tak dawno nie spotkali, to czysto wypadkowo, ja co wieczór jestem w teatrze.

— A ja już od kilku dni nie byłem. No, wolny jesteś?

— W jakim znaczeniu? — spytał Maurycy z uśmiechem.

— Ażeby przyjąć zaproszenie na obiad?

— Kiedy?

— Dzisiaj!

— O! do licha! jaka szkoda, kochany d'Arfeuilles — rzekł Maurycy, gryząc wargi.

— Dla czego?

— Z największą chęcią przyjąłbym twe zaproszenie, ale dałem już słowo na dzisiejszy obiad i wieczór.

— Założyłbym się że jakiś kobiecie.

— Nie zakładaj się, bo wygrasz.

— Ładnej?

— Tak wszyscy utrzymują i ja także.

— Nowe zwycięstwo?

— Nie, to stara już przyjaciółka.

— E! to mniejsza o nią! Porzuć ją dzisiaj do jutra i do nas przyjdź. Zabawimy się, słowo honoru! Zapoznam cię z pewnym młodym Rosjaninem, z którym zabrałem m znajomość w Tepitz, a który teraz przyjechał do Paryża używać wszelkich przyjemności przez dwa czy trzy lata. Zostaniesz tam także że barona Paskala de Laudilli, Goivell'ea, Tom'raya i kilku jeszcze bardzo przyjemnych młodych ludzi, Blanę Topin, Pette, Lucynę Maguiw, Alicę Stewart, czarującą Oktawię.

— Oktawię z ulicy Comartin? — zawołał Maurycy, wiele zaciekawiony.

— Tak ją

— Na pewno wiesz o tem, że będzie?

— Mogę przynajmniej tak sądzić. Przyrzekła. To ją znasz?

— Znam trochę wszystkie te damy.

— Prawda i skromność nie pozwala ci dodać, że wszystkie damy te cenią cię, czego ci składają dowody. Słowem, będzie nas ze dwanaście osób. Po obiedzie urządzimy sobie bakkara. Decyduj się. Przyjaciele nasi i przyjaciółki bardzo się ucieszą, gdy cię zobaczą.

Idź wymówić się ze swego obiadu, a ja pójdę obiad zamówić u Brebanta... zgoda?

Maurycy namyślił się, że Oktawię zaproszona została przez d'Arfeuilles i zapewne znajdzie wybieg do zrzeczenia się obiadu, zaprojektowanego zrana.

— I owszem — odpowiedział — będę.

— Brawo! Pyszny z ciebie człowiek.

— O której godzinie?

— O pięć minut przed ósmą, bo punkt o ósmej ostrygi zielone podane będą na stół a Chateau d'Yquem przed zupą zółwiową.

— Nie spóźnię się.

— Młodzi ludzie uściskali sobie ręce i ro-

zeszli się w różne strony.

Chociaż Maurycy i Oktawia oddawna się znali, nie było to wiadomem światkowi bulwarów i hulaków...

Oktawia kochała Maurycyego, na swój sposób, ale szczerze, nie przeszkadzało to jej jednak wystrzegać się kompromitowania z współpracownikiem licej gazety, na czym mogłyby ucierpieć jej interesy finansowo-scr-cowe.

— Ciekawy jestem, jak się Oktawia przedemną wykręci — myślał, uśmiechając się Maurycy.

Nie przyspieszając kroku i wyborne paląc cygaro, Maurycy zmierzał ku domowi przy ulicy Comartin.

Umieblowanie było kosztowne, ale jaskrawe, bez gustu. Wszystko było tu dla efektu, nie dla prawdziwego smaku.

Oktawia spoczywała na szeslongu w małym buduarze, którego ściany pokryte były atlasem, takim samym, jak krzesła i fotele.

Czytała romans, paliła papierosa i ziewała.

W mgieniu oka, gdy otworzyły się drzwi i wszedł Maurycy, młoda kobieta zerwała się z szeslongu, rzuciła książkę, papierosa i podbiegła ku młodemu człowiekowi.

— A! jakiś ty niedobry! — zawołała — tak późno! Dwie godziny czekam już na ciebie.

— Nie gniewaj się, moja mała. Byłbym wiele oddał, gdybym mógł być przyjsie wcześniej, ale musiałem być na drugim końcu Paryża. Nareszcie uwolniłem się i jestem.

Oktawia westchnęła.

— Co ci to jest? — zapytał Maurycy. Czy masz jaki kłopot?

— Mam wielkie zmartwienie.

— Jakie?

— Chciałam z tobą spędzić cały wieczór. Wiesz, jak się z tego już naprzd ucieszyłam.

— I ja się także cieszyłem. A teraz przeszkadza coś?

— Niestety!

— Rozumiem. Hrabia zawiadomił cię, że przyjedzie i Danae czeka na Jowisza.

— Nie, zupełnie co innego, mój drogi... znasz d'Arfeuilla?

— Wybornie. Jesteśmy przyjaciółmi.

— Otóż d'Arfeuille przyjechał do mnie z zaproszeniem na obiad.

— I ty przekładasz zaproszenie Guy'a d'Arfeuilla nad moje?

— O! wiesz, że nie.

— Jakże mogę wiedzieć, kiedy dowodzis czego innego?

— Mój drogi, pamiętasz jak się ułożyliśmy — rzekła Oktawia poważnie. Ty nigdy nie masz być zawadą dla mej przyszłości.

— Nie widzę, jaki jest związek między obiadem wicehrabiego i twą przyszłością?

— A jednakże związek jest bardzo wielki.

— Rozwiąż mi tę zagadkę.

— Dobrze. Obiad będzie u Brebarta. Na obiedzie ma być młody hrabia rosyjski, posiadający około miliona franków rocznego dochodu i ogromne majątki. Młody Rosjanin przyjechał do Paryża przed kilku dniami i onegdaj był w teatrze Gymnase, gdzie i ja byłam i zdaje się, że sprawiłam na nim ogromne wrażenie...

Zobaczywszy, że d'Arfeuille, z którym w wielkiej jest przyjaźni, zachodzi do mej loży, prosił go, ażeby został mi przedstawiony. Zapoznanie nastąpi dzisiaj. Widzisz, że idzie tu o moją przyszłość. Rosjanie żenią się.

— Bardzo pięknie i chociaż serce moje musi cierpieć, życzę ci, ażebyś wygrała tę partję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA MIEJSCOWA

listopad

1

czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek Wszystkich Sv
Piątek Jerzego.

Kalendarz grecko-kat.
Czwartek Joela pr.
Piątek Artemjusza.
Słońce wschód: 6,30
zachód: 16,10
Księżyc wschód: 0,10
zachód: 14,17

Dyżur w czwartek pełni dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286). Apteka Nowa, Marsz. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Dyżur nocny z czwartku na piątek pełni dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286). Apteka Nowa, Marsz. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286). Apteka Nowa, Marsz. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Kino „Corso“: „Św. Franciszek z Asyżu“.

Cukiernia Poznańska: poleca dobrą kawę i wyborowe ciastka. Spotkanie towarzyskie. Koncert radiowy.

Śniadalnia - Bar Rynek 6. poleca kawior amurski, astrachański, salami węgierskie, minogi i inne delikatesy. Dobrze pielęgnowane napoje.

ile Ostrów liczy mieszkańców?

Po wcieleniu do miasta podmiejskich gmin, miasto nasze liczy obecnie 27.338 osób.

Zebranie**Kurkowego Bractwa Strzeleckiego**

Pod przewodnictwem p. prezesa Włodzimierza Wentzla odbyło się kwartalne zebranie Bractwa z udziałem członków zarządu Zjednoczenia p. p. prezesa Maciejewskiego i generalnego sekretarza Szykownego, oraz prezesa okręgu p. Romana Kubickiego.

Referaty wygłosili pp. Maciejewski, Szykowny, Kubicki, Hawliczek, omawiając najaktualniejsze sprawy organizacyjne. Poza tem uchwalono przystąpienie Bractwa Kurkowego do umowy zbiorowej między Zjednoczeniem a Zakładem Ubezpieczeń na życie w sprawie ubezpieczenia członków na wypadek śmierci.

**W sprawie śmierci
śp. Cholewińskiego**

W związku z naszą notatką o tragicznej śmierci śp. Alojzego Cholewińskiego, z rodziny dowiadujemy się, że zmarły po zamachu na swoje życie żył jeszcze w stanie przytomnym przez półtora dnia i przyjął św. Sakramenta. Pogrzeb odbył się w Poznaniu.

**Wielki koncert towarzyszt
śpiewaczych**

Na rozpoczęcie tegorocznego sezonu wystąpią miejscowe zespoły śpiewacze w dniu 25 listopada b. r. w wielkiej sali Teatru Miejskiego z wielkim koncertem wokalnym. W programie znajdują się utwory „perły” naszej literatury muzycznej z wykluczeniem pieśni modernistycznych, do których Szan. Publiczność odnosiła się zawsze z wielką rezerwą. Udział biorą następujące znane i cenione chóry „Echo” Towarzystwo Śpiewacze „Moniuszko”, „Hasło”, „Lutnia”.

Organizacja koncertu spoczywa w doświadczeniach rękach pp. prezesa okr. J. Sandachia oraz dyryg. okr. prof. Kowalskiego.

ROZNE

Osobiste. W dniu wczorajszym odbyło się w wielkim gronie pożegnanie wiceprezesa sądu okręgowego Woytynowskiego, który odchodzi do Bydgoszczy. P. wiceprez. Woytynowski zdobył sobie wielką sympatię w naszym mieście i też z żalem był żegnany.

Następny jarmark kramny w Sulmierzycach odbędzie się w środę, dnia 14 listopada 1934 r. Spędz koni i zwierząt racicowych wzbroniony.

Skazujący wyrok na nieuczciwego woźnego sądowego

Trybunał sądu okręgowego w składzie pp. s. o. Białoborskiego, s. o. Heinricha i s. o. Konieczki, rozpatrywał sprawę przeciwko Franciszkowi Stefańskiemu, woźnemu tutejszego sądu, który dopuścił się malwersacji na kilkaset złotych.

Manipulacje Stefańskiego polegały na odzieraniu z akt sądowych znaczków stempłowych, które następnie przyklejał na inne akta a pieniądze otrzymane na opłatę zatrzymywał dla siebie. Poza tem oskarżony jest o fałszowanie opłat pocztowych, zapisując w rozchodzie w księdze portorynej większe kwoty jak wydawał. Również oskarżony Stefański sprzeniewierzył kwotę zł 50 na szkodę Anny S'asierskiej z Mikstatu, która dała pieniądze Stefańskiemu, aby ten zapłacił należność w firmie Stobiecki. Stefański pieniądze zatrzymał dla siebie a Stasierskiej oświadczył, że banknot 50.— zł był fałszywy i został odesłany do ekspertyzy do Warszawy. Dalej Stefański dopuścił się nadużycia na szkodę Józefy Ja-

rosz z Komorowa, której rzekomo miał załatwić sprawę majątkową i pod pozorem zaliczek na sprawę wyłudził od Jaroszewej sumę zł 370.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, natomiast co do Jaroszewej oświadcza, że kwotę zł 370,— otrzymał jako pożyczkę. Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator Trembałowicz w swoim przemówieniu domagał się surowego wymiaru kary.

Obronca oskarżonego adw. Greinert uzasadniał, że wina sprzeniewierzeń służbowych nie jest dostatecznie udowodniona i prosił o wzięcie jako okoliczność łagodzącą jego ciężkie warunki życiowe i nienaganną wieloletnią służbę państwową.

Po naradzie sąd wydał wyrok skazujący Stefańskiego na dwa i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg trzech lat oraz grzywnę 500 — zł, a w razie jej nieściągnięcia za każdy dzień więzienia.

Podof., w stanie spoczynku i b. zaw. — Referat spraw aktualnych wygłoszony zostanie na plenarnym zebraniu w dniu 4 listopada w lokalu „Adria” o godz. 15-ej. Obecność emerytów wojskowych obowiązkowa.

ZE SPORTU

W niedzielę dnia 4 II. br. o godzinie 11-ej odbędzie się na stadionie W. F. i P. W. w Ostrowie rewanżowy mecz piłkarski między „Raszkowianką” z Raszkowa a juniorami „Ostrovii”. Juniorzy „Ostrovii”, którzy ub. niedzieli wysoko pokonali „Raszkowiankę” w Raszkowie, starać się będą wykazać, że zwycięstwo ich nie było przypadkowe, zaś staraniem „Raszkowianki” będzie niewątpliwie chęć rehabilitacji. Z uwagi na powyższe mecz zapowiada się bardzo interesująco i niewątpliwie w pełni zadowoli licznych zwolenników piłkarstwa.

Kącik ostrowskiego wróbla**Odpowiedź bezrobotnego wróblowi**

Cwierka mi kolega, iż wróble się biedzą tem, że emeryci na posadach siedzą i gdy bezrobotni z głodu umierają ci im niepotrzebnie pracę zabierają. Ponadto kolega jeszcze wyćwierkuje że w urzędach żona oraz mąż pracuje i w czasie, gdy milion ludzi w nędzy ginie ci „żłopią z korytka”... tak jak... nie przystoi. Cóż ja wam odpowiem... trudna to zagadka

niech kolega lepiej.. zapyta się Dziadka.. a „Dziadek”... napewno wygłosi.. prelekcję... i przepędzi wreszcie.. cioteczkę... „protekcję”...

Moratorium hipoteczne ogłoszone

Jak już donosiliśmy w Dzienniku Ustaw Nr. 94 z dnia 28 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października br. w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

Zmiana wprowadzona omawianem rozporządzeniem, polega na przedłużeniu terminu, przed którym nie może być wymagana spłata kapitału wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną (umownym prawem zastawu) oraz spłata kapitału długów gruntowych o jeden rok, tj. terminu 1 paźdz. 1934 r. na termin 1 października 1935 r. Do tegoż przedłużonego terminu niedopuszczalna jest egzekucja kapitału wyżej wymienionych wierzytelności; egzekucja odsetek i kosztów jest dopuszczalna.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, a wykonanie jego zostało poruczone ministrom Sprawiedliwości i Czynu.

NA ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI DO WARSZAWY

Komitet Propagandy Czynu Polskiego organizuje Ogólnopolski Zjazd Obywateli do Warszawy na Święto Niepodległości w dniu 11 listopada b. r. Pan Minister Komunikacji przyznał dla uczestników Zjazdu indywidualne 70 proc. zniżki kolejowe. Organizacje wojskowe, społecz-

ne, naukowe i zawodowe oraz osoby stowarzyszone, pragnące wziąć udział w Zjeździe, proszone są o skomunikowanie się z Sekcją komunikacyjną Komitetu Propagandy w Warszawie, ul. Świętokrzyska 9 m. 1., tel. 640-04 w godzinach od 9-ej do 15-ej i od 17-ej do 19-ej.

—oO—

Z Poznania**PIES POLICYJNY DOPOMÓGŁ DO WYKRYCIA SPRAWCY****2 lata więzienia za napad**

Belki przygniotły robotnika. Na samochodzie ciężarowym Elektrowni Miejskiej przewożono wczoraj maszty drewniane i w czasie drogi maszty te przygniotły robotnika Jana Graika, zam. w Starołęce przy ul. św. Antoniego 12. Grajek doznał bolesnego przygniecenia obu nóg. Po udzieleniu pomocy lekarskiej na miejscu, odwieziono go do domu.

Przedmiotem dzisiejszej rozprawy w Sądzie Okręgowym, była napaść na rabunku. Na ławie oskarżonych zasiadł młody człowiek, o charakterze wypaczonym i nawskroś przestępczym. Już przedtem karany kilkakrotnie, odsiedział parę miesięcy w więzieniu.

Tło dzisiejszej rozprawy przedstawia się następująco: Wacław Borkowski zamieszkiwał we wsi Bława u swej matki. Nie działo mu się źle. Praco-

wał u gospodarza, gdzie zarabiał 1,50 dziennie. Krvtycznego dnia do Borkowskiego przybył Wojciech Lubaww, handlarz, któremu oskarżony winien był za kupiony swego czasu materiał pewną sumę pieniędzy. Kiedy należności Lubaww nie otrzymał, odjechał rowerem, wstępując jeszcze do szeregu innych klientów, w celu zainkasowania pieniędzy. Kiedy następnie przejeżdżał szosą do domu, został nagle napadnięty i uderzony prętem żelaznym w czoło i oczy tak, że padł nieprzytomny na ziemię. Na dzisiejszej rozprawie poszkodowany nie wie co dalej się działo, wie tylko, że dzisiejszej rozprawie dalej się działo, wie tylko, że kiedy po dłuższej chwili doszedł do przytomności, leżał cały w krwi. Obok leżał rower. Na wół przytomny dowłókł się do pierwszego domu, gdzie omdlałym zaopiekowali

się mieszkańcy. Sprawca przyznaje się w zupełności do winy i z zimną krwią opowiadał o mrozącym krew w żyłach, bestialskim czynie. Ponieważ uderzony prętem Lubawy jeszcze parę kroków jechał bandyta pobiegł za nim, uderzając go już leżącego jeszcze raz. Następnie zabrał swej ofierze portfel z zawartością 70 zł i poszedł do domu, gdzie pieniądze ukrył za kufrem. Policja prowadząc energiczne dochodzenia, odszukała sprawcę zapomocą psa policyjnego.

Prokurator Elsnerowicz wniósł o surowe ukaranie przestępcy czteroletnim więzieniem. Sąd skazał Borkowskiego na 2 lata więzienia z zaliczeniem dotychczasowego przesłuz (i. t.)

POŃĘTNA PROPOZYCJA OSZUSTA Z HISZPANJI

Być może. Jeden ze zmałych bydgoskich księgarzy otrzymał przed kilku dniami list pisany po polsku, a nadany z Hiszpanji, w którym nieznanemu nadawcy podaje ciekawą propozycję. W jednym z więzień francuskich przebywa pewien francuski bankier, skazany za jakieś nadużycia. W przechowalni bagażowej na dworcu w Paryżu pozostawił, on kiedyś walizkę, w której schował 1.800.000 fr. Dowód złożenia walizki, upoważniający go

do jej odbioru znajduje się w innych jego walizkach, które władze mu zasekwestrowały. Aby je odzyskać potrzeba bankierowi 2-3 tys. g. tówki. Prosi więc nieznanego sobie mieszkańca Bydgoszczy o pożyczanie tej sumy, wzamian zaco podzieli się z nim odebraną z przechowalni kwotą.

Sprawa ta jest oczywiście machinacją międzynarodowych oszustów, usiłujących wyciągnąć od naiwnych pewną ilość gotówki.

W dniu 29 października br. o godz. 10.30 odeszła w zaświaty zaopatrzona w Oleje Św. nasza najdroższa matka, babka i teściowa ś. p.

Helena z Pędrackich Hubicka

przeżywszy 79 lat.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 2 listopada br. o godz. 3-ej po poł. z domu żałoby ul. Marsz. Piłsudskiego 4.

Nabożeństwo żałobne w dniu pogrzebu. t. j. w piątek o godz. 8-ej rano

W nieutulonym smutku i żalu pogrążona

Rodzina

661



Jasnym jak na dłoni, że tylko w solidnym i fachowo prowadzonym specjalnym magazynie można z największym zaangażowaniem nabyć podarki jak: torebki damskie, parasole, portfele, portmonecki, laski, walizy w firmie

WIKTOR CZYSZ

Poznań, ul. Szkolna 11
tel. 19-75, naprzeciw Szpitala Miejskiego. Własna pracownia — Skóra uszuga 0000

POTRZEBNY

bednarz na debinę od zaraz na wjazd Praca na dłuższy okres czasu Płaca akordowa od 2 do 4 zł od sztuki. Oferty do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie, ul. Towarowa 6

Dnia 27 października 1934 r. o godz. 12 w nocy, zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz kochający syn i brat ś. p.

Alojzy Cholewiński

Pogrzeb odbył się dnia 30 bm. o godzinie 4 z kostnicy Szpitala Miejskiego.

659

W ciężkim smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo.

Ostrów, Poznań, Oborniki, Śniaty.

Chcąc w znaczniejszej mierze przyczynić się do złagodzenia kryzysu gospodarczego 662

obniżamy z dniem 1. 11. 34 procenta od wszelakich pożyczek na 8⁰/₁₀

Oprocentowanie zaś wkładów oszczędnościowych pozostawiamy bez zmian. Godz. urzędowania od 9-1 i od 3-5 pp.

Bank Ludowy w Skalmierzycach

Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną

KINO APOLLO

Największy film Paramountu 1934 r. 658

KOBIETA i BESTJA

Walka namiętności, miłości i siły o prawo do kobiety...

W rolach głównych sławy ekranu:

Carola Lombard Charles Laughton Charles Bickford

Film o frapującej treści, emocjonujący — rozgrywa się w dżunglach malajskich

Cukiernia JANKIEWICZ

ul. Kaliska 21

DOBRA KAWA

WYBOROWE CIASTKA

DO 60

GRAND CAFE

Wrocławska 26 — Ostrów Wlkp. — Telefon 243

Od 1 listopada rb.

Występy nowo-angazowanych sił artystycznych pod kier. T. Gajewskiego

5

INGO

5

Balet
JADZIA WINNICKA
wodewilistka

SR. FLEURS

655

ulub. publiczności
T. GAJEWSKI i inni.

Początek koncertu o godz. 8-mej. Sala ogrzana. Dancing towarzyski. — Ceny kryzysowe.

Reklama dźwignią handlu!

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

WAGA I PIEC

żelazny używany — na sprzedaż. Adres w Redakcji. D O 657

POKOJE

POKÓJ

umeblowany z osobnym wejściem i z elektrycznością od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia w Redakcji D. O. 656

WOLNE POSADY

DO WSZELKICH

prac domowych i gospodarstwa wiejskiego może się zgłosić dziewczyna - od zaraz. Wiadomość tylko godzinach południowych w szkole Wielowieś DO 638

CHŁOPCY

do sprzedawania pieśni na Wszystkich Świętych mogą się zgłosić. Grzeszczyk Drukarnia, ulica Kaliska 3. DO 652

UCZEN

fryzjerski może się zgłosić Koszarowa 28. DO 653

F-a GARBARSKA

poszukuje majstrów garbarskich specjalistów do wyrobu pasów transmisyjnych Oferty do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie, ul. Towarowa 6

POKOJOWA

i Elewka w naukę gotowania przy kucharzu mogą się zgłosić. Adres w Redakcji DO 651

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł, z odnośnikiem do domu 1,50 zł, przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonent nie ma prawa do odszkodowania — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolatomowy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8-1-ej i 3-18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych receptów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.